Nr. 23

# DODATEK
## do Nr. 24
# „DZIENNIKA POLSKIEGO.”

## Wyniki
### podatku osobisto-dochodowego.

**Lwów** 23 stycznia.

Wydany właśnie IV. zeszyt *Mittheilungen des k. k. Finanzministeriums* zawiera statystyczne zestawienie dat, odnoszących się do cyfr podatku od dochodów osobistych i od wyższych płac. Olbrzymie kolumny cyfr, wypełniające prawie 300 stronnic w druku, są niezwykle w każdym kierunku pouczające, podają ważne rysy ekonomicznej siły państwa i krajów i stanowią dowód, wytężającej pracy organów skarbowych, które w tak krótkim czasie potrafiły tak dokładnie wywiązać się z trudnego i obszernego zadania. Materjał podany w tym roczniku zbyt jest jeszcze szczupły, ażeby na podstawie jego można oceniać doniosłość tej ważnej reformy podatkowej — a jednak z cyfr, które dziś już znamy, wynika, że należy wcześnie pomyśleć o dalszej reformie w kierunku rozszerzenia progresji i większego opodatkowania wysokich dochodów. Wiadomo bowiem, że obowiązani do opłacania podatku osobisto-dochodowego podzieleni są według 92 stopni. Pierwszy z nich obejmuje tych, którzy w myśl §. 172 ust. 4 obowiązani są płacić podatok przy dochodzie 600 zł. rocznie. Stopień ten małe ma znaczenie. Stopnie 2—91 obejmują tych kontrybuentów, mających dochodu od 600—100.000 zł., a stopień 92 wreszcie tych wszystkich, którzy mają więcej aniżeli 100.000 dochodu. Tu już ustaje progresja, kiedy właśnie powinna być najwydatniejszą! A ci, którzy mają powyżej 100 000 dochodu — wykazują dochód ogromny. Jest ich 255, a wśród tych jest 12, którzy wykazali dochód 500.000 do 1,000.000. Czterech kontrybuentów wykazało dochód od 1,000.000 do 2,820.000, najwyższy wykazany dochód roczny wynosi 3,000.000 zł. Tu mogłaby radykalniejsza nieco progresja wcale znaczne sumy zyskać dla skarbu państwa, podczas gdy kontrybuenci nic wcale, albo nie wieleby odczuli.

Wracamy jednak do wykazów.

Oto na 25,525.385 mieszkańców przedłożyło fasję 561.716 osób, podczas gdy podatek osobisto dochodowy przypisany został 711.512 osobom. [illegible]tele ci mają rodziny, które razem z [illegible] stanowią cyfrę 1,861.854 osób. Cyfra tych, którym podatku osobisto dochodowego nie przypisano, którzy więc rzekomo mają mniej, aniżeli 600 zł. dochodu rocznego wynosi nie mniej jak 23,663.531 zł. W stosunku do ogółu mieszkańców stanowi cyfra obowiązanych do podatku przeciętnie 7·29%. Jest jednak ona w różnych krajach różną: we Wiedniu wynosi ona 27·88%, w Tryeście 20·85%, w Czechach 8·0%, w Dalmacji 3·85% a w Galicji 2·17%.

Ogólną sumę dochodów, obowiązanych do placenia podatku obliczono na 1.336,922.031 zł.; na sumę tę złożyły się dochody: z ziemi 110,6[illegible]362 zł. (8·28%), z domów 138.657.859 zł. (10·37%), z przedsiębiorstw 383,888.231 zł. (28·82%), z płac służbowych 458,498.699 zł. (34·29%), z kapitałów 216,003.101 zł. (16·16%), z innych źródeł 29,196·779 zł. (2·18%). W rzędzie krajów najwyższy dochód wykazuje Niższa Austrja, bo 543,622.022 zł. (z czego sam Wiedeń 459,683.578), następnie Czechy 303,629.683 zł. — i Galicja, wykazująca okrągło 112,000.000.

Po odliczeniu pozycji, które według ustawy należało skreślić (tworzą one razem 180,371.091 zł.), pozostał ogólny dochód, który miał być obłożony podatkiem w kwocie 1.156,530.940 zł. Bardzo interesującem jest zestawienie liczby opodatkowanych, ich dochodu i opłacanego przez nich, według odpowiedniego stopnia podatku. Z ogółu obowiązanych wykazało 85% dochód 600—2.000 zł., wykazany zaś ich dochód roczny wynosi 572·2 miljonów, to jest prawie 50% całego dochodu opodatkowanego. Podatek, jaki mają opłacać wynosi 5·6 miljonów t. j. około 25% ogólnej sumy podatku. Co się tyczy najwyżej opodatkowanych — owych miljonów, o których mówiliśmy, że jest ich 255, to ich dochód roczny wynosi 61·5 miljonów (5·31% ogółu dochodu ulegającego podatkowi), a podatek, który mają opłacać 2·95 miljonów zł. rocznie. Ulgi podatkowe z ustawy przyznano ogółem 127.231 osobom obowiązanym do płacenia podatków.

Udział krajów poszczególnych w preliminarzu dochodów z tego podatku jest różny, i tak Austrji Dolnej 40·61%, Czech 22·71%, Galicji 8·39%, Morawy 7·49%, Styrji 4·92%, Austrji Górnej 3·16%, Tyrolu 2·44%, Trjestu 2·04%, najniższy udział przedstawia Gorycja i Gradyska (0·33). Dochód z Galicji po odtrąceniu kosztów poboru podatku wynosi 7·81% — przeciętny dochód jednego opodatkowanego w kraju 1618 zł.

## Tłumacz Słowackiego.

**Praga** 15 stycznia.

W małem miasteczku w południowych Czechach, Wodnianach, zmarł poeta czeski, tłumacz Słowackiego, śp. Otakar Mokry. Urodzony 1854 r. studjował on prawo na uniwercytecie praskim, później osiadł jako notarjusz w Wodnianach, gdzie pozostał do śmierci. Mokry wystąpił po raz pierwszy w r. 1870 w almanachu pt. „Anemonki”, a w r. 1874 w czasopiśmie *Lumir*, gdzie umieścił trzy poematy z cyklu tatrzańskiego. W r. 1880 wydał pierwszy zbiór poezji pt. „Jihoczeské melodie”, w r. 1883 drugi pt. „Básne” (poezje), w r. 1884 „Powieści i arabeski” (*Povidky a arabesky*), prócz tego drukował przekłady z Mickiewicza, Syrokomli i Pola, szczególnie zaś z Słowackiego. „Do jego poezji”, pisze sam śp. Mokry, „zabrałem się z miłością i zapałem, postawiłem sobie za cel życia — dać poznać Czechom nieznane głębie tajemnic i mistycyzmu cudnych utworów tego wielkiego poety”.

Zadanie, które sobie postawił, spełnił znakomicie. W r. 1876 wydał tom pierwszy, w r. 1880 drugi tom poezji Słowackiego w „Poezji wszechświatowej” (*Poesie svietova*), w r 1892 przekład „Balladyny” i w r. 1895 „Lilli Wenedy” (w *Sborniku svetové poesie*, wydawanym przez czeską akademję umiejętności). Przygotował do druku przekład „Mazepy” i „Beniowskiego” — niestety, śmierć przeszkodziła mu w uskutecznieniu tego zamiaru... W zaciszu wodniańskiem napisał epiczny poemat „*Na divcim kameni*” w r. 1888 wydał „Dumy a legendy”, w r. 1893 *Jasem a serem*” (Światłem i cieniem). Prócz tego jeszcze wydrukował „Powieści i drobne szkice” (*Povidky a drobné kresby*).

W r. 1889 wybrano go na posła do sejmu krajowego czeskiego, lecz mandat poselski złożył już w r. 1891; polityka nie odpowiadała usposobieniu poety. Jako poeta należy śp. Mokry do najbardziej sympatycznych postaci parnasu czeskiego. Subtelny liryk umiał odtwarzać uczucia kraju południowo-czeskiego, pełnego zadumy i wspomnień historycznych, kraju, w którym urodzili się najwięksi i najszlachetniejsi myśliciele czescy, Jan Hus i Piotr Chelcicky (1390—1460). Był on prawdziwym poetą kraju południowo-czeskiego, którego wielkie postacie dziejowe malował w swoich wizjach poetyckich (bo ściśle epicznymi poematami nazwać utworów Mokrego nie można). Szczególnie epokę husycką odczuł głęboko. Śliczne są jego „dumy”, oraz „legendy”.

## Listy z kraju.

**Gródek** 17 stycznia. *(Wręczenie odznaczeń jubileuszowych)*. Miasteczko nasze w niedzielę d. 15 b. m. niezwykłą obchodziło uroczystość. P. starosta Fedorowicz w dniu tym wręczył odznaczenia nadane z okazji jubileuszu cesarza, a mianowicie: krzyż kawalerski orderu Leopolda br. Brunickiemu, marszałkowi powiatowemu, złoty krzyż zasługi z koroną ks. Kulmatyckiemu, gr. kat. proboszczowi w Gródku. Krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa Aleksandrowi Grossowi, burmistrzowi m. Gródka i Walerjanowi Łakocińskiemu, srebrne krzyże zasługi z koroną trzem wójtom: Janowi Marcinyszowi, Iwanowi Burdzie i Jerzemu Scherowi, oraz srebrny krzyż zasługi Maciejowi Weinmüllerowi, werkmistrzowi w fabryce prochu Stanka w Wiszence. Wręczając te odznaczenia, przemówił serdecznie do odznaczonych p. starosta, na co mu z podziękowaniem odpowiedział p. br. Brunicki.

**Kałusz** 20 stycznia. *(Wiosenna aura. — Choroby. — Straszny wypadek. — Jordan. — Zmiany urzędników. — Nieporządki miejskie. — Rocznica styczniowa. — Ślub za buty. — Myszy)*. U nas również zimy nie ma, błoto takie, że utopić się w niem można, ale nie dziw, bo Kałusz, to kałuża. Było trochę onegdaj przymrozku, ale wczoraj znów zawitał dzień ciepły, wiosenny. Wskutek tej tak niezwykłej u nas w zimie aury, panują nagminnie choroby między dziećmi. Śmiertelność wielka osobliwie między żydami, gdzie panuje szkarlatyna. Żydzi atoli się z tem kryją.

Straszny wypadek zdarzył się w Nowym Kałuszu. Niedawno pies wściekły pokąsał źrebię u niejakiego Sebastjana, kolonisty. Żałując źrebięcia, Sebastjan go nie zabił, lecz zatrzymał je nadal u siebie. Źrebię więc dostało wścieklizny i ukąsiło w rękę gospodarza, który mimo przestróg chciał je ubrać w uzdę. Źrebię zabito, a weterynarz skonstatował wściekliznę. Sebastjanowi wypalono ranę, a nadto wysłano go do zakładu dra Bujwida do Krakowa. Powiadają, że ów pies wściekły, który gospodarował, zanim go zabito, przez kilka dni, pokąsał także jedno dziecko.

U nas w Kałuszu wszystko po dawnemu. W środę odbyła się u nas uroczystość Jordanu. Liczne tłumy towarzyszyły procesji aż na Zagórze, gdzie święcono wodę. W procesji wzięli udział reprezentanci władz, salina cała w gali i prawie cała inteligencja miasta. Wszyscy musieli brnąć w błocie po kostki. Pierwszy to Jordan, od kiedy pamiętam, bez lodu. Co to będzie, gdy nie będzie zimy. Tutejszy browar, który teraz produkuje nowe piwo, nawiasowo dodawszy bardzo dobre, będzie musiał chyba sprowadzić maszynę do wyrabiania lodu. A cóż dopiero fabryki wody sodowej. Wszystko to w wielkim strachu.

Ciągle od nas odjeżdżają urzędnicy, którzy zdołali pozyskać sobie uznanie i serdeczną sympatję w mieście. Niedawno pożegnaliśmy sędziego Bejnarowicza, teraz odjeżdża lubiany powszechnie inspektor podatkowy p. Lichtenstein, przeniesiony do Jarosławia, mówią, że ma zmienić swe stanowisko także bardzo ceniony u nas zarządca poczty. Opowiadają także o innych, mających nastąpić zmianach, a między innemi o tem, iż mamy dostać nowego starostę.

Nowy inspektor szkolny potrafił zaskarbić sobie sympatję. Wszędzie go chwalą. Daj Boże, aby był dla nauczycieli względny i dobry, bo oni na to zasługują. Biedni i głodni, ale obowiązki swe spełniają sumiennie.

Porządki, a właściwie nieporządki w naszem mieście jak były, tak są i dalej. Rynek zawsze oszpecony obdartemi budkami, w których piekarze żydowscy sprzedają pieczywo. O błocie już wyżej napisałem. Jedną atoli nowość muszę podnieść. Oto położono trotuary, tak że teraz i do kościoła i do urzędów można przejść sucho. Należałoby jeszcze położyć chodnik na ulicy Doliniańskiej aż do dworca kolejowego, bo gdy jest błoto, to komunikacja piesza staje się absolutnie niemożliwą.

Sokół nasz 36 letnią rocznicę powstania uczci jutro wspólnym opłatkiem, zapewne odprawionem będzie także żałobne nabożeństwo, pytanie jednak czy nasz proboszcz odprawić je zechce.

Ciekawa opowieść krąży tu o pewnym parochu z małej wioski z pod Kałusza. Gdyby była prawdziwą, byłaby oburzającą. Oto paroch ów dawał ślub. Widocznie pan młody za mało zapłacił, bo po ślubie wezwał go ksiądz do zakrystji i zażądał jeszcze 1 zł. Pan młody składał się, prosił, że pieniędzy nie ma, że później doniesie, ale paroch nieubłagany rzekł: kiedy nie masz pieniędzy, to ściągaj buty. I w istocie biedak ten, nie wiedząc, co robić, ściągnął buty i boso z orszakiem weselnym powrócił do domu.

Z powodu tak niezwykłej, tegorocznej zimy gospodarze są bardzo zaniepokojeni co do zbiorów, tembardziej, że wskutek posuchy jesiennej i ustawicznie trwającego ciepła myszy nadzwyczaj się rozmnożyły i wielkie wyrządzają szkody. Zarazek Löfflerowski jakoś nie bardzo skutkuje, niewiadomo czy dlatego, że źle instruktora zrozumiano, czy też dla jakiej innej przyczyny.

## Z izby sądowej.

**Kraków** 18 stycznia.

*(Lichwiarz przed sądem)*.

Dzisiaj przed południem odbyła się pod przewodnictwem p. radcy Klemensiewicza rozprawa przeciw Tobiaszowi Feltschorowi, lat 50 liczącemu, żydowi, właścicielowi realności i handlarzowi bydłem w Luszowicach, obwinionemu o występek lichwy. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że na wiosnę roku 1897 pożyczył kwotę 20 zł. Kazimierzowi Kozubowi, i pobierał od niej **120% rocznie**! Gdy dłużnik nie był wstanie zapłacić długu w oznaczonym terminie, zaciągnął pożyczkę i nabył krowę od obwinionego, tak iż nowo zaciągnięty dług przez Kozuba u Feltschera wynosił 60 zł., a od tej kwoty pobrał obwiniony za pół roku 16 zł. procentu, co czyni 53⅓% rocznie. W trzy miesiące po wzięciu tej ostatniej pożyczki sprzedał Kozub Feltscherowi dom i stodołę za 460 zł.; z ceny kupna potrącił sobie Feltscher na umorzenie swej należytości 100 zł., wziął zatem tytułem procentu 20 zł., czyli 40% w stosunku rocznym.

Obwiniony tłumaczy się, iż wedle jego obrachunku otrzymał tylko 2 zł. tytułem procentu za 4 miesiące od 100 zł. Świadkowie Kazimierz Kozub i Antonina Kozubewa nie pamiętają dokładnie dat pożyczek i opłaty procentów. — Trybunał uwolnił oskarżonego z powodu chwiejności w zeznaniach świadków, nie dającej podstawy do ustalenia winy Feltschera.

**Warszawa** 20 stycznia.

*(Zabójstwo)*.

W tutejszym sądzie wojennym okręgu warszawskiego przy drzwiach otwartych rozpoznawaną była wczoraj sprawa porucznika drugiego pułku Bekkarewicza, obwinionego o rozmyślne zabicie dowódcy pierwszego pułku, pułkownika Żelińskiego. W skład sądu wojennego wchodził jenerał-porucznik Strjelników, jako przewodniczący sądu, dalej pułkownik Wysoła i czterech deputatów z grona oficerskiego, a to dwóch w randze sztabsoficerów i dwóch oberoficerów. Oskarżał jenerał-major Bogdanow, obwinionego bronił, na własną jego prośbę, kapitan Wołodkowski. Porucznik Bekkarewicz na zapytanie, czy przyznaje się do winy, dał odpowiedź twierdzącą, przytaczając na obronę swą rozdrażnienie i opis całego zajścia. Następnie odbyło się badanie licznych świadków, powołanych przez oskarżyciela i na prośbę obwinionego. Przy końcu rozprawy udzielono obwinionemu ostatecznego głosu, poczem członkowie sądu udali się na naradę, która trwała dwie i pół godziny. Poczem ogłoszono następujący wyrok:

Porucznik Bekkarewicz, lat 30 liczący, uznany jest za winnego zarzuconej mu zbrodni i skazany po pozbawieniu praw stanu, rang, odznaczeń i szlachectwa, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Rzeczony wyrok oddaje się do ostatecznej decyzyi głównodowodzącego wojskami okręgu warszawskiego.

O godzinie 5 ogłoszono Bekkarewiczowi wyrok. Skazaniec podał prośbę o ułaskawienia. Dowodzący wojskami okręgu warszawskiego zmienił karę śmierci Bekkarewicza na zesłanie do ciężkich robót bez terminu.

## Baczność wyborcy!

Dziennikowi *Deutsches Volksblatt* donoszą ze Lwowa: Przy końcu lutego odbędą się tu wybory do rady miejskiej, które mają dla nas wielkie znaczenie. Chodzi mianowicie o to, czy przyszła rada miejska znajdować się będzie pod wpływem żydowskim, czy chrześcjańskim. Podczas ostatnich wyborów przed trzema laty udało się liczbę żydowskich, członków rady zredukować z 20 na 12. Od tego czasu jednak przeprowadzono reformę wyborczą, na której żydzi wiele budują. Dawniej mianowicie posiadał prawo wyborcze każdy, kto płacił jakikolwiek podatek zarobkowy, choćby 3 zł. 15 ct. obecnie to minimum wyśrubowano na 8 zł. Przez to pozbawiono mnóstwo drobnych rękodzielników prawa głosowania. Wedle dokładnego obliczenia, z powodu tej reformy tracą prawo wyborcze 1.600 chrześcjan, a tylko 400 żydów — co dla tych ostatnich znaczy tyle, co przyrost 1.200 głosów. Dlatego mobilizują oni wszystko i dążą do sojuszu z demokratami, ażeby tylko radę miejską na następne sześciolecie wybrać po swojej myśli. Jest to dla nich olbrzymiego znaczenia, bo gdy swój cel osiągną, będą mogli w ciągu sześciu lat podwoić siłę swojego żywiołu przez wydawanie koncesyi przemysłowych żydom. Oprócz tego projektują żydzi zamach na majątek licznych dobroczynnych zakładów, jak miejski zakład sierot i ubogich itd. gdzie obecnie nie mają wcale przystępu. Teraz zaś pragną nadać tym instytucjom, założonym wyłącznie dla chrześcjan, charakter bezwyznaniowy, aby módz sobie otworzyć ich wrota. Nakoniec chcą mieć przynajmniej jednego wiceburmistrza żyda. Do tego wszystkiego mają im dopomódz demokraci, a jako wywdzięczenie się za tę pomoc żydzi są gotowi forsować na prezydenta każdego, kogo im demokraci polecą. Niestety są wśród tych ostatnich liczni kandydaci, dla których złoty łańcuch burmistrzowski ma nieprzeparty urok i dlatego niebezpieczeństwo powstania sojuszu żydowsko-demokratycznego bardzo wielkie. Żywioł chrześcjański został przez ostatnią reformę znacznie osłabiony.

## Ruskie wy[illegible]

W lutym 18[illegible] rzystwa „Proświ[illegible] dowych do rozp[illegible] subwencję na r. 1898 w[illegible] z zastrzeżeniem ścisłego dopełnienia waru[illegible] ustanowionych w uchwale sejmowej z r. 18[illegible] t. j. aby w wydawnictwach zachowaną była pisownia dla szkół przyjęta. Zarazem polecił sejm wydziałowi krajowemu, aby badał treść publikacyj towarzystwa „Proświta”, a w razie gdyby dostrzegł w tych publikacjach dążności szerzenia nienawiści plemiennej, aby odmówił płacenia przyznanej przez sejm subwencji.

Przypominamy, że powyższa uchwała sejmowa przyszła do skutku po nader ożywionej rozprawie i tylko dzięki poparciu ks. biskupa Czechowicza, uchwalił sejm zasiłek w kwocie 3.000 zł.

Powyższą uchwałę sejmową zakomunikował wydział krajowy zarządowi „Proświty” z oznajmieniem, że wypłata subwencji odbywać się będzie odtąd w ratach półrocznych z dołu, zawsze po zbadaniu pisowni i treści publikacyj wydawanych przez towarzystwo.

Stosownie do zapowiedzi, przedsięwziął wydział krajowy badanie przedłożonych przez towarzystwo publikacyj, wydanych w pierwszem półroczu r. 1898, a przekonawszy się, że niektóre z nich, zwłaszcza zaś książeczka wydana z okazji 50-ej rocznicy zniesienia pańszczy-

## Pod Somo-Sierra.

(Generał-lejtnant Puzyrewski: „Szarża jazdy pod Somo-Sierra w Hiszpanji”. Przekład z upoważnieniem autora. Warszawa 1899

Szarża jazdy polskiej w wąwozie Somo-Sierry należy do tych niezwykłych wypadków w historji wojen, które zakrawają raczej na wytwór fantazji, na legendę, niż rzeczywistość. Były to czasy romantyzmu, nietylko w poezji, ale i w polityce. Na stolicy Burbonów zasiadł Bonaparte, zwycięzca w niezliczonych bitwach, bożyszcze żołnierzy. Stał wówczas na szczycie swej sławy. Upokorzył Austrję, zmiażdżył Prusy i zapragnął dosięgnąć Anglików w opanowanej przez nich Portugalji. Armja jego zajęła Lizbonę, Karol IV. zrzekł się korony, a na tronie madryckim osiadł Józef Bonaparte. Gdy zaś Hiszpanie porwali się do broni, Napoleon sam przekroczył Pireneje na czele 250.000 ludzi. W krótkim czasie kraj był w jego rękach; sam na czele 40.000-nego oddziału zdążał do Madrytu, lecz po drodze napotkał na niespodziewany opór. Na dziesięć mil przed stolicą, pod Somo-Sierrą, Hiszpanie w 13.000 ludzi obsadzili drogę, wijącą się w wąwozie pośród gór skalistych. Na zakrętach usypali baterje, a na stromych urwiskach po obu stronach drogi ustawili w podwójnych łańcuchach piechotę, która mogła sypać gradem kul na zbliżającą się armję nieprzyjacielską.

**Uważano pozycję za niezdobytą, ale Napoleon** nie zawahał się, lecz postanowił otworzyć sobie drogę przemocą. Wysiłki były daremne. Rozjątrzony oporem wysłał trzeci szwadron pułku lekkiej jazdy polskiej, która należała do jego gwardji, z nakazem zdobycia baterji. Generałowie odradzali bezcelowego rozlewu krwi, ale Bonaparte wiedział co czynił. Szwadron, pod dowództwem Kozietulskiego, rzucił się w wąwóz jak huragan; połowa padła od kul działowych i karabinowych, ale wąwóz zdobyto. Przerażeni Hiszpanie zawahali się i pierzchli.

Szarża ta, pomimo zmienionych już zupełnie warunków wojny, uchodzi do dziś dnia w kołach wojskowych za pouczający przykład dla konnicy i figuruje jako taki we wszystkich podręcznikach sztuki wojennej. Uznając jej znaczenie, znany pisarz wojskowy, jenerał-lejtnant Puzyrewski, poświęcił jej osobną, wyczerpującą pracę, aby na jej podstawie wykazać, że „dla walecznej jazdy niema niepokonanych przeszkód na polu bitwy, że nawet dzisiejsze warunki boju nie byłyby w stanie powstrzymać mężnego porywu tej garści jeźdźców, przejętej takim entuzjazmem, przy jakim człowiek po wszystkie czasy łamie przeszkody materjalne”. W tym celu zebrał autor skrzętnie porozrzucane po różnych dziełach, szczegóły o bohaterskim epizodzie, wystarał się o plany bitwy i miejscowości, i odtworzył wierny obraz potyczki. Ponieważ opis jego różni się znacznie od znanych dotychczas, a mianowinie zabarwionych tendencyjnie, francuskich, przytaczamy go w całości:

„**Kozietulski**, otrzymawszy rozkaz ataku, natychmiast sformował szwadron w kolumnę czwórkami od prawego, i dobywszy szabli, z okrzykiem: „Niech żyje cesarz!” rzucił się naprzód. Zaledwie szwadron rzucił się naprzód, gdy część żołnierzy padła pod kulami Hiszpanów, strzelających spokojnie i celnie w głęboką kolumnę marszową jazdy.

Na chwilę pod tym ogniem szwadron się zachwiał, ale przytomność umysłu oficerów uspokoiła żołnierzy i szwadron z niepowstrzymanym już pędem i fantazją puścił się naprzód. Jakkolwiek dowódca zaraz stracił konia i znalazł się pod kopytami jeźdźców, ale wskoczył znowu na drugiego konia i wiódł dalej szarżę. Szwadron leciał niepowstrzymanie naprzód. Ani dowódcy, padający od kul, ani jęki ranionych i tratowanych żołnierzy nie powstrzymały ataku. Nic się nie oparło temu szalonemu huraganowi; działa stojące u węgłów gościńca zostały zdobyte, obsługa zarąbana lub rozprószona i garść ocalałych żołnierzy polskich dopadła do samego wąwozu, tj. do głównej pozycji Hiszpanów, gdzie niektórzy jeźdźcy padali na ostatnich armatach nieprzyjacielskich, ostrzeliwających gościniec.

Cały atak trwał zaledwie kilka minut: Hiszpanie przerażeni jego nagłością, szalonym pędem i dzielnością, a również widokiem ukazującej się w pobliżu piechoty francuskiej, straciwszy wiarę w obronność swej pozycji, zaczęli ją stopniowo opuszczać i odwrót zamienił się w ucieczkę.” Był to tak niezwykły atak, że sam Napoleon nazajutrz po bitwie, oglądając pułk bohaterski, zdjął przed frontem kapelusz i zawołał: *Je vous reconnais pour la plus brave cavallerie*.

Osobny rozdział poświęca jenerał Puzyrewski bohaterowi szarży pod Somo-Sierra, Janowi Kozietulskiemu. Urodzony w Skierniewicach w roku 1781, wychował się w korpusie kadetów i po odezwie Dąbrowskiego i Wybickiego z dnia 8 listopada 1806 roku, zapisał się do pułku gwardji honorowej Napoleona. Brał udział prawie we wszystkich bitwach i już po sześciu miesiącach służby mianowany został dowódcą szwadronu w pułku lekkiej jazdy polskiej. W tym stopniu odznaczył się pod Somo-Sierra i otrzymał od Bonapartego krzyż kawalerski legji honorowej, w 1811 roku cesarz nagrodził jego waleczność tytułem barona, a dnia 3 maja 1812 roku nadał mu majątek w departamencie Wezery z rocznym dochodem 2,000 franków.

Równie bohatersko jak pod Somo-Sierra, walczył w bitwie pod Wagram, gdzie został niebezpiecznie raniony; wziął także udział w wyprawie Napoleona w 1812 roku. W bitwie pod Małym Jarosławcem Napoleon tylko dzięki waleczności jazdy uniknął niewoli. I tu znowu odznaczył się Kozietulski, za co jeszcze na polu bitwy otrzymał stopień pułkownika-majora. Był następnie w bitwach pod Budziszynem, Reichenbachem, pod Dreznem, Altenburgiem, Weimarem, Hanau i pod Lipskiem. W r. 1814 mianowany komendantem I. brygady, dokazał cudów waleczności pod murami Paryża i „wywołał swoim heroizmem podziw samych Francuzów”. Po ukończeniu wojen napoleońskich powrócił do kraju i został mianowany dowódcą 4-go pułku ułanów, umarł zaś w 1820 roku z ran, otrzymanych w armji Napoleona, mając zaledwie lat 39. Pochowany w Bielsku pod Grójcem.

„Kończąc ten suchy przegląd faktów z życia mężnego wojownika — pisze jen. Puzyrewski — chciałbym odpowiedzieć na uwagi tych panów, którzy w swej zawistnej mierności gotowi są w czynach takich, jak Kozietulskiego pod Somo-Sierrą widzieć tylko „wypadek” i chętnie dają ucho anegdotom w tym rodzaju, że „koń poniósł — i stąd bohaterstwo”. Małoduszni, niezdolni do poświęceń, a stąd niezdolni unieść się duchem nad poziome interesy materjalne, zawistni i zawsze goniący za łatwemi zdobyczami, zapominają, że koń unosi tak samo naprzód, jak i w tył, i [illegible] w żadnym razie nie można nazwać „wypadkiem losu” tego, że takich panów unosi zawsze w tył, a Kozietulskich zawsze naprzód. Waleczny wojownik, który wielokrotnie krwią przypieczętował swe ofiarne spełnienie obowiązku, takiego, jak on go pojmował, daje nam wzór cichego bohatera kawalerzysty, który w boju nie zna, co to jest przeszkoda!

„Żyjąc ideami politycznemi swego czasu, walczył on przeciw nam, brał udział w najeździe na Rosję naszych wrogów, ale w zakresie męstwa wojskowego wywołuje on i nasze, jako żołnierzy, podziwienie”.

zny, pisane są z tendencją nieprzychylną narodowości polskiej, wytknął to zarządowi „Proświty“.

Wypłaty subwencji za pierwsze półrocze 1898 wydział krajowy nie odmówił, nie mogąc przypuszczać, aby tendencje tego rodzaju były zgodne z wolą zarządu „Proświty“. Wydział krajowy zwrócił jednakowoż uwagę tegoż, że będąc obowiązany do ścisłego przestrzegania uchwał sejmu, musiałby w przyszłości powstrzymać wypłatę subwencji w razie, gdyby w dalszych wydawnictwach „Proświty“ dostrzegł dążności szerzenia nienawiści plemiennej.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Poniedziałek 23 stycznia.

Teatr hr. Skarbka: „Cyrano de Bergerac.“ Początek o godz. 7 wieczorem

**Kalendarz.** Poniedziałek (23): Zaślubienie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 7 minut 47, zachód o godzinie 4 minut 39.

† **Stefan hr. Zamoyski,** członek izby panów, poseł na sejm krajowy z większych posiadłości b. obwodu przemyskiego, właściciel dóbr Wysocko w pow. jarosławskim, zmarł w 62 roku życia w sobotę 21 bm. w Biaritż, gdzie bawił od listopada z. r. Zmarły zasiadał w sejmie od r. 1870 i należał do stronnictwa krakowskiego; głównie pracował w dziale gospodarczym, wybierany zawsze do komisji gospodarstwa krajowego. Poza sejmem położył niepospolite zasługi około stworzenia Towarzystwa oficjalistów prywatnych, którego był założycielem i prezesem i dla którego z całem poświęceniem pracował. Oficjaliści prywatni mieli w śp. hr. Zamoyskim zawsze gorącego orędownika.

Zmarły był osobistością na wskróś sympatyczną i powszechnie lubianą i cenioną. Choroba serca była przyczyną śmierci.

Cześć jego pamięci!

**Odznaczenia.** Cesarz nadał przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku: starszemu radcy rachunkowemu w dyrekcji lasów i domen we Lwowie Józefowi Hirschbergowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; posiadającemu tytuł i charakter radcy rachunkowego Michałowi Pawulskiemu złoty krzyż zasługi z koroną; a Cyprjanowi Węgrzynowiczowi tytuł radcy rachunkowego z uwolnieniem od taksy. — Cesarz nadał dalej dyrektorowi filji Banku hipotecznego w Czerniowcach, Ferdynandowi Mayerowi tytuł i charakter radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

**Nowy metropolita Rusi.** Wczorajsza *Wiener Ztg.* doniosła, iż cesarz postanowieniem z dnia 28 grudnia z. r. zamianował gr. kat. biskupa w Stanisławowie ks. Juljana Kuiłowskiego gr. kat. arcybiskupem i metropolitą we Lwowie. Nowemu księciu kościoła z okazji tej nominacji przesyłamy serdeczne życzenia, aby na tym nowym, ważnym posterunku Bóg pozwolił mu pozostać przez długie lata i rządzić z pożytkiem dla narodu ruskiego i cerkwi katolickiej.

**Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował księdza Konstantego Kumińskiego drugim grecko-katolickim duszpasterzem w zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie. — Minister rolnictwa zamianował rewidenta rachunkowego Juljana [illegible]skiego radcą rachunkowym w dyrekcji [illegible]h we Lwowie.

[illegible]e. Djecezja przemy[illegible]ratorem w Szarzynie ks. [illegible]ry w Łańcucie. Prze[illegible]z Wesoły do Tyczyna, [illegible]owy do Wesoły, ks. [illegible]ycza do Łańcuta, ks. [illegible] z Rzepiennika Biskupiego do [illegible]obycza, ks. Franciszek Sierzęga administrator w Izdebkach do Grodziska, ks. Józef Sidor wikary w Grodzisku uwolniony od obowiązków duszpasterskich, ks. Klemens Kochmański administrator w Tarnowcu z powodu słabości został zwolniony od obowiązków na przeciąg trzech miesięcy.

Odznaczeni *Exposit. canon.*: ks. dr. Jan Balicki, proferor teologji przy seminarjum duchownem w Przemyślu i ks. Władysław Makowiec katecheta przy seminarjum męskiem w Samborze.

**Bal prasy.** Wodzirejem na balu prasy, który, śladem lat dawnych, zajmie i w tym roku dominujące stanowisko wśród zabaw lwowskich, będzie p. Stanisław Żeleński. Pomysłowy nasz aranżer dokłada wszelkich starań, by kadryl i kotyljon obfitowały w najbardziej efektowne i oryginalne figury. Niemałego uroku doda im światło elektryczne, jakie zapłonie w dniu 7. lutego w sali kasynowej.

**Przyjęcie p. Michałowskiego** po koncercie w Kole literackiem wypadło bardzo serdecznie i okazale. Zgromadziło się wielu wielbicieli talentu wirtuoza, przesadzając się w wyrazach uznania i entuzjazmu. Z produkcyj tego quasi rautu podnieść należy produkcje choralne „Echa“, śpiew p. Myszugi, deklamację p. Żeleńskiego, grę fortepianową p. Ottawowej, a co najgłówniejsza sympatycznego gościa, który zagrał parę utworów Chopina, nagradzany entuzjastycznemi oklaskami. Pod wrażeniem mile spędzonego wieczoru rozeszli się wszyscy około drugiej po północy.

**Rozkoszna naiwność.** *Ruch katolicki* ocenia w onegdajszym numerze „niemoralną“ nowelę Kuncewicza „W spólności małżeńskiej“ i zastanawiając się nad motywem utworu, którym jest zdrada małżeńska, składa następujący rozkoszny kwiatek naiwności: „Znamy wiele profesorowych, więcej lub mniej inteligentnych, więcej lub mniej wykształconych, więcej lub mniej zaradnych i gospodarnych, ale o wiarołomnych jakoś dotąd nie słyszeliśmy.“ Przypuszczamy, że po tem zapewnieniu *Ruchu katolickiego* wzmoże się znacznie napływ kandydatów do stanu nauczycielskiego

**Dwa rumaki,** które zbiegłszy swemu właścicielowi, wyprawiały wczoraj o godz. 10 wieczorem harce ku uciesze zgromadzonej gawiedzi, zabrała policja do kozy, aby je wydać mającemu się zgłosić właścicielowi.

**Pobici** Mojsze Fromele i Józef Grumer przez swych chlebodawców, zgłosili się wczoraj wieczorem na stację ratunkową, prosząc o opatrzenie kilku ciężkich okaleczeń ciała, zadanych im tępem narzędziem, przypuszczalnie laską.

**Telefon Warszawa-Petersburg.** *Petersb. Listok* donosi, że roboty około urządzenia linji telefonicznej pomiędzy Petersburgiem a Warszawą, rozpoczną się z nadchodzącą wiosną.

**Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.**

Dla brata Alberta złożyli w naszej administracji: L. A. 1 zł. A. D. 50 ct. Redakcja „Dziennika Polskiego“ 10 zł. Stanisława i Stefanja Rysiewiczowa z Rawy 80 ct. Ks. W. Kinal i H. Schiebel z Luba zowa 3 zł.

# Popłoch w kasie oszczędności.

**Lwów** 23 stycznia.

Niedziela wywołała mimowolną przerwę w panicznym szturmie na kasę oszczędności, który trwa już od czwartku, podsycany bez przerwy przez żydów, łowiących ryby w mętnej wodzie głupoty ludzkiej, niedającej się niczem zmitygować. Należy jednak przypuścić, że zachowanie się instytucji, która nie korzystając z przysługującego jej prawa poprzedniego wypowiedzenia, wypłaca każdemu na żądanie jego wkładki, a nawet zmusza do odebrania tych, którzy z książeczką w ręku przekroczyli próg gmachu, zrobi przecież swoje i lepiej, aniżeli wszelkie perswazje, przekona obałamuconych, że padli ofjarą intrygi żydowskiej. W sobotę znowu z polecenia dyrektora Zimy wypłacano wkładki do godziny ósmej wieczorem, a suma wypłat dosięgła pół miljona zł. Dyrekcja kasy mogła wprawdzie załatwiać żądanie interesentów tylko w godzinach urzędowych mimo to przy zamknięciu instytucji o godzinie 1/2 2 zatrzymano wszystkich znajdujących się o tym czasie w obrębie gmachu i uczyniono zadość ich żądaniu. Urzędnicy pracowali do godz. 1/2 9 wieczorem. Żydzi w dalszym ciągu robią co mogą, ażeby podtrzymać gorączkowe naprężenie umysłów, na ktorem robią podwójny interes: wykupują za pół darmo książeczki oszczędnościowe i przygotowują klientów dla siebie. Spodziewamy się — i żądamy tego — ażeby policja lwowska rozwinęła jak najenergiczniejsze poszukiwania za naganiaczami, którzy od domu do domu chodzili, szerząc nieuzasadniony niczem alarm. Cała opinja, publiczna domaga się tego zadość uczynienia!

# Z muzyki.

*(Koncert Michałowskiego. — „Traviata“ z Myszugą).*

Poprzedzony służebną famą, chluba i ulubieniec warszawskiej publiczności, pianista Aleksander Michałowski nareszcie zjechał i do nas do Lwowa, aby nas wczoraj uraczyć koncertem, złożonym całkowicie i wyłącznie z utworów Chopina.

Lubujący się w lapidarnych wyrażeniach twierdzą, iż Chopin jest pianistą nerwowych i zakochanych. Wnioskując z wczorajszej gry koncertanta, można łatwo uwierzyć temu drugiemu. Słuchając naprzykład takiego nocturnu *g-mol*, który p. M. dodał nad program po czterech przepysznie zagranych etudach, zapomina się zupełnie, iż się siedzi w sali koncertowej nb. gorącej i dusznej (królestwo za lepszą wentylację w sali Domu narodnego!), pod wpływem tej czarującej, powiewnej, a z tak dyskretną finezją traktowanej gry wirtuoza ma się złudzenie, że się stoi w cudną noc majową przy otwartem oknie i patrząc na wysrebrzone światłem księżycowem drzewa, słucha się miękich, ledwie dosłyszalnych westchnień fortepianu, wydobywanych pieszczonymi paluszkami ukochanej istoty. Podniesienie podobnej illuzji powinno wystarczyć za wszelką powiewność, lekkość, koronkową robotę, dokładność w pasażach i oktawach, subtelność cieniów i ową niemal pedantyczną plastykę drobiazgową, o czem wszystkiem przemilczeć niepodobna. Nie będziemy sobie zadawali trudu wyliczania szczegółowego całego programu, wobec tego, iż wszystkie numera wykonane były nietylko bez zarzutu ale wprost jak np. Polonez *fis-mol* i Prelud *des-dur* porywająco. Wspomniemy tylko na końcu o ślicznej transkrypcji piosnki Chopina, połączonej dowcipnie z walczykiem, transkrypcji własnej roboty koncertanta, którą tenże dorzucił nad program wobec niemilknących mimo wyczerpania programu oklasków.

Przy tej sposobności słów parę o sobotniem wykonaniu w teatrze „Trawiaty“, które dało nam sposobność powitania p. Myszugi w roli Alfreda. Głos jego, nietylko, że nie wykazuje śladów jakiegoś chylenia się ku upadkowi, ale brzmi jak dawniej dźwięcznie, swobodnie, ku ogólnemu zadowoleniu, ba, nawet zachwytowi publiczności.

Reszta ról pozostała bez zmiany, tylko Violetta p. Bohuss zdradzała pewne *diminuendo* wobec pierwszego wykonania „Trawiaty“. Przyczyna tego leży w widocznem zmęczeniu artystki, której raz jeszcze powtarzamy: jak największa oszczędność z forsowaniem i tak nad wyraz zmęczonego głosu, na którym mści się prześpiewany sezon letni operetkowy w Warszawie. *(w.)*

# Notatki literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedja; jutro e wtorek „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki; w środę „Cyrano de Bergerac“; we czwartek „Favorita„, opera w 4 aktach Donizettiego. Pierwszy występ Miry Heller.

**W „Cyranie de Bergerac“** wystąpi dziś w roli tytułowej p. Woleński. Publiczność wdzięczną będzie dyrekcji za zdublowanie tej roli, a nie wątpimy, że pospieszy do teatru, aby przysłuchać się wspaniałemu dziełu Rostanda i zobaczyć, jak rolę Cyrana interpretuje p. Woleński.

# Rozporządzenia językowe dla Szląska.

W *Gwiazdce Cieszyńskiej* czytamy: „Ciężkie boje staczane przez nas celem uzyskania równouprawnienia językowego w szkole, sądzie i urzędzie, przyniosły nam już częściowe zwycięstwo. Kilka dni temu władze polityczne, a w piątek dnia 20 stycznia b. r. władze sądowe otrzymały rozporządzenia ministerjalne z poleceniem, aby na polskie podania odpowiadały po polsku i z polskiemi stronami rozprawiały po polsku i aby na czeskie podania odpowiadały po czesku, a ze stronami czeskiemi rozprawiały po czesku.

*Przegląd Polityczny* wychodzący w Nawsiu na Szląsku, a redagowany przez ks. Fr. Michejdę, donosząc o wydaniu rozporządzeń językowych dla Szląska pisze: „Obecnie prawie zupełne równouprawnienie naszego języka w sądach i urzędach zależy tylko od nas samych. A więc wzywamy wszystkich rodaków, przedewszystkiem zaś przełożonych gmin, adwokatów, notarjuszów, duchownych, nauczycieli, żeby: 1. Do sądów i urzędów tylko po polsku pisali, a w ustnej rozprawie po polsku mówili. 2. Żeby żadnych niemieckich pism, wezwań, potwierdzeń, nakazów nie przyjmowali, ale żądali polskich, a w razie odmówienia rekurowali do wyższych władz. Kto jeszcze dziś tego nie uczyni, a jest Polakiem i liczy się do Polaków, ten jest zdrajcą“.

# Rozruchy na wyspach Samoa.

Z powodu wypadków, które w ostatnich dniach z okazji wyboru króla, rozegrały się na wyspach samoańskich, przyszło tam do poważnego konfliktu między jeneralnym konsulem niemieckim Rosem, a konsulami angielskim i amerykańskim.

Królem olbrzymią większością wybrany został Mataaffa, tymczasem prezydent najwyższego trybunału Chamlers, sprawujący rządy na wyspach, wybór ten unieważnił, dla jakich przyczyn nie wiadomo, a królem obwołał Tanua, małoletniego syna Malietoy. Stało się to dnia 31 grudnia, a już 1 stycznia przyszło w Apji do zaciętej walki między zwolennikami Mataaffy a Tanua. Dalszym skutkiem zaś tego był ostry zatarg między konsulami amerykańskim i angielskim a niemieckim. Wskutek czego wybuchł ten zatarg, nie wiadomo dotychczas.

Rządy angielski, amerykański i niemiecki wysłały na Samoa statki wojenne.

W sprawie tej otrzymujemy następujący telegram:

**Londyn** 23 stycznia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że ambasador niemiecki dr. v. Hollben wręczył sekretarzowi stanu Hayowi dwie ważne depesze z Berlina, zawierające szczegółowy opis ostatnich zajść na wyspach Samoa, w wielu istotnych szczegółach odmienny od sprawozdań dotychczasowych. Po konferencji ambasadora niemieckiego z sekretarzem Hayem wyraziła się pewna osobistość, zajmująca wysokie stanowisko dyplomatyczne, że pokojowe załatwienie tej sprawy jest nietylko możliwe, ale i wielce prawdopodobne.

W sferach miarodajnych twierdzą stanowczo, że do wczoraj południa ani Stany Zjednoczone same, ani w związku z Anglją żadnego nie wniosły protestu. Na pewne przypuszczać można, że jeśli sprawozdania o tych zajściach ogłoszone nie mijają się z prawdą, to postępki niemieckiego jeneralnego konsula Rosego nie były wynikiem instrukcyj, otrzymanych z Berlina. Tu przeważa nawet zapatrywanie, że rząd niemiecki urzędownie postępki te zgani.

# Cesarz Wilhelm u ks. Radziwiłła.

*(Koresp. Dzien. Polskiego.)*

**Berlin** 20 stycznia.

W pałacu ks. Antoniego Radziwiłła przy placu Paryskim odbył się dziś obiad na dwadzieścia ośm nakryć, na którym obecna była cesarska para niemiecka. Cesarstwo przybyli zaraz po godzinie 7 wieczorem: cesarz przybrany był w uniform 1 gwardyjskiego pułku artylerji; była to szczególna uprzejmość okazana ks. Antoniemu Radziwiłłowi, który jest jeneralem à la suite, jako taki przydzielony do owego pułku artylerji. Cesarzowa ubraną była w suknię blado różową. Cesarz przybył z kilkoma dostojnikami dworskimi. Nadto byli obecni ambasador francuski markiz de Noailles, ambasador rosyjski hr. Osten-Sacken, ambasador angielski sir Frank Lascelles z siostrą swą lady E. Cavendisch, hr. Ewelina Schwannfeld, sekretarz stanu Bülow i jeneralny adjutant hr. v. Wedel. W obiedzie prócz książęcej pary wzięła udział córka gospodarstwa Elżbieta i jej mąż hr. Roman Potocki, który we czwartek tu przybył. Obiad odbył się w t. z. dużej jadalni, ozdobionej portretem pradziada ks. Antoniego, Ludwika Ferdynanda. Cesarz, który był w wyśmienitym humorze i nieustannie przypijał do gospodarza i ambasadorów, siedział pomiędzy ks. Radziwiłłową i hr. Wedel — cesarzowa zaś, która obszernie opowiadała o podróży do Palestyny, siedziała naprzeciwko cesarza pomiędzy ks. Radziwiłłem a sir Lascelles. Po obiedzie odbył się koncert w sali muzycznej, zdobnej 12 japońskiemi gobelinami, które niegdyś darowała Katarzyna II dworowi berlińskiemu, a stąd przeszły na własność Radziwiłłów. Bohaterem wieczoru był dwunastoletni wiolonczelista Paweł Bagelaise, Francuz, rodem ze Sedanu, który grał utwory Saint-Saënsa, Schumanna i Bacha z towarzyszeniem fortepianu. Cesarstwo zabawili do godziny 10 3/4. (Ciekawa rzecz czy cesarz Wilhelm zdawał sobie sprawę, że jest gościem jednego z członków narodu, tak zajadle przez jego rząd prześladowanego? Szkoda, że ani ks. Antoni, ani jego zięć nie mają w sobie nic z owego słynnego ks. Karola, który co prawda po swojemu, ale kochał swój naród i w danym razie umiał nawet potentaom powiedzieć słowa prawdy.. *Przyp. Red.*)

# Rada państwa.

**(Depesze telegraficzne i telefoniczne)**

**Wiedeń** 23 stycznia. *Sonn u. Montagszeitung* donosi, że od poniedziałku rozpocznie się obstrukcja w komisji ugodowej. Obstrukcja ta nie przybierze takich rozmiarów jak w plenum izby, ale w każdym razie opóźni pracę parlamentarną. Podwójna ta obstrukcja przyspieszy też prawdpodobnie rozstrzygnięcie w przesileniu parlamentarnem. Nikt jednak nie wie, co dnie najbliższe przyniosą. Cokolwiekbądź stałby się miało, załatwi jeszcze izba w obecnej sesji jednę ustawę, a mianowicie ustawę o podwyższeniu płac dla sług państwowych. Ponieważ ustawa ta uznana jest przez wszystkich za konieczną wstrzyma się opozycja od obstrukcji na czas uchwalenia tej ustawy.

Pogłoski o nieporozumieniach, które miały wyniknąć pomiędzy rządem a niektórymi stronnictwami prawicy, pozbawione są zupełnie podstawy.

W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy, celem ratyfikacji postanowień uchwalonych przez komitet egzekutywny.

*Sonn und Mont. Ztg.* donosi z Pragi, że według twierdzenia organu młodoczeskiego *Narodni listy*, wiadomość o zamianowaniu osobnego ministra dla Czech jest przedwczesną. Organ ten donosi również, że rada państwa zostanie niebawem rozwiązaną.

# Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

**Sytuacja na Węgrzech.**

**Wiedeń** 23 stycznia. *Extra post* donosi z Budapesztu, że sytuacja polityczna na Węgrzech, weszła już w stadjum znacznie spokojniejsze.

Podróż Kolomana Szella do Wiednia przedsięwzlętą została w interesie rządu. Wszyscy są tam nadzwyczajnie zdziwieni z powodu wieści, że Koloman Szell ma się w Wiedniu porozumieć co do sytuacji politycznej z członkami rządu austrjackiego. Baron Banffy uda się do Wiednia przed konferencją stronnictwa liberalnego, która ma się odbyć we czwartek.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że po zawarciu kompromisu ma nastąpić rekonstrukcja gabinetowa.

**Zamordowanie staruszki.**

**Paryż** 22 stycznia. W sprawie zbrodni popełnionej na 82 letniej staruszce, bratowej b. kanclerza legii honorowej, jenerała Négrier donoszą z Lille: Owdowiała staruszka Négrier mieszkała w nadgranicznem miasteczku Maubeuge, mając u siebie służącego wychowanka, alzatczyka, nazwiskiem Anatol Fiack. W ostatnich dniach przestała się pokazywać, a służący zapytywany odpowiadał, że wyjechała do Avesnes. Wydało się to żandarmerji podejrzanem, zarządzono więc rewizję. Staruszkę znaleziono w łóżku nieżywą: na gardle były znaki duszenia. Okazało się, że jej wychowanek groźbą śmierci zmusił ją do zrobienia na jego rzecz testamensu z zapisem 400.000 fr. a potem ją udusił. Służącego aresztowano. Zmarła była — jak zaznaczyliśmy — bratową jenerała Négrier, a ciotką jenerała de France.

**Praga** 23 stycznia. Czescy słuchacze uniwersytetu postanowili na wczorajszem zgromadzeniu wyrazić swój pietyzm dla zmarłego kolegi Linhardta, wysyłając telegram kondolencyjny do jego ojca. Na tem samem zgromadzeniu zgodzili się oni na wybór komitetu, który ma się zająć sformułowaniem żądań czeskiej młodzieży uniwersyteckiej. Między temi żądaniami znajduje się zaprowadzenie osobnej czapki, albo wstęgi przez piersi jako oznaki studenckiej, zniesienie rozporządzenia dotyczącego składania egzaminów państwowych jurydycznych i egzaminu fizykackiego w języku niemieckim.

Po uchwaleniu tych petitów, rozeszli się wszyscy w spokoju.

W ciągu dnia odbyły się trzy zgromadzenia robotnicze, których przebieg był także zupełnie spokojnym.

Większe gromady ludzi, które zebrały się na drodze z przedmieścia Michle do Pragi, rozprószyła policja bez żadnego wypadku.

**Berno szwajcarskie** 23 stycznia. Z Airoli donoszą, że na wypadek gdyby usuwanie się góry nie ustało, postanowił zarząd kolei przez górę św. Gottharda u wylotu tunelu zbudować mur, który ma kolej uchronić od blokady.

**Berlin** 23 stycznia. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj austro-węgierskiego attaché wojskowego Stuergksa, który wręczył mu kilka pism, odnoszących się do jubileuszu cesarza austrjackiego.

**Paryż** 23 stycznia. Grono uczonych ogłasza w *Figarze* odezwę, wzywającą wszystkich dobrych Francuzów, ażeby w interesie Francji ugięli się przed wyrokiem trybunału kasacyjnego.

Esterhazy stanie dzisiaj przed trybunałem kasacyjnym.

**Londyn** 23 stycznia. W rozmaitych stronach kraju szalały ubiegłej nocy silne burze. Rzeki wystąpiły z brzegów, nocną służbę parowców na kanale wstrzymano.

**Madryt** 23 stycznia. Jak tu donoszą, rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest wdrożyć kroki celem przywrócenia wolności Hiszpanom, wziętym do niewoli na wyspach Filipińskich.

**Madryt** 23 stycznia. Na usilną prośbę Salmerona i innych republikanów, prezydent ministrów Sagasta przyrzekł przedłożyć najbliższej radzie gabinetowej projekt ułaskawienia anarchistów, internowanych w więzieniu Kontjuich.

**Ateny** 23 stycznia. Wczoraj rano było tu silne trzęsienie ziemi. W Peloponezie zniszczyło trzęsienie ziemi dwie osady. Dotychczas nie wiadomo, czy zginął kto z mieszkańców, szkody są znaczne.

**Petersburg** 23 stycznia. Umarł jenerał Annenkow, twórca kolei zakaspijskiej.



**Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, M. Schmitt i A. Milski. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.**